

Tekst w austriackim miesięczniku motoryzacyjnym Auto Revue nr 9/70

„Kurz był taki sam jak od sześciu lat, ale w swojej siódmej edycji Rajd Dunaju znalazł się w nowej sytuacji. Zawody uratowało w ostatniej minucie spontaniczne wsparcie firm ELAN i ELF. Po 2110 kilometrach z Wiednia do Brasov (w Rumunii) wszyscy wyrażali tę samą opinię. Rajd Dunaju – Elan-Elf wywalczył sobie miejsce w grupie międzynarodowych zawodów (nasze zdjęcie pokazuje polskiego kierowcę Alpiny – Komornickiego).”

Tłumaczenie: Błażej Krupa

W tym rajdzie pełniłem nie tylko rolę pilota, ale lewą ręką prawie przez cały rajd, łącznie z odcinkami specjalnymi pomagałem Komornickiemu zmieniać biegi. Krzysztof złamał kość prawej dłoni podczas czołowego zderzenia na treningu do Rajdu Węławy w Czechosłowacji dwa miesiące wcześniej. Ośłupiałemu czeskiemu chirurgowi w szpitalu oświadczył, że nie zgadza się na gips, ponieważ za dwa dni startuje w rajdzie. Lekarz pomruczał coś, z czego wyłowiłem słynne czeskie „anooo”, a my dzielnie kontynuowaliśmy przygotowania do zawodów. Następnego dnia dłoń Komornickiego wyglądała jak siny, dwukilogramowy bochen chleba, w który ktoś dla żartu wetknął pięć palców. Nie było mowy

do czegokolwiek prawą ręką, o prowadzeniu samochodu nie wspominając. Mieliśmy z głowy nie tylko Węławę, ale również Rajd Polski 1970 miesiąc później. Krzysztof wystartował w Rajdzie Dunaju mimo opuchniętej w dalszym ciągu dłoni i bólu przy każdym ruchu bardzo ciężko chodzącym lewarkiem zmiany biegów Alpiny. A ponad połowa rajdu prowadziła drogami jak na zdjęciu. Mimo kurzu, co pewien czas musiałem otwierać okno, ponieważ upał oraz zapach benzyny i kleju użytego do odbudowy karoserii po odcinku specjalnym „Lasek Wolski” z Rajdu Polski 1969, był nie do wytrzymania. Dojechaliśmy mimo wielu przygód do mety rajdu na 12. miejscu w klasyfikacji generalnej.



Der Staub war der gleiche wie seit sechs Jahren, aber in ihrer siebenten Auflage präsentierte sich die Donau-Rallye in neuem Gewand. Fast in letzter Minute konnte die Veranstaltung durch die spontane Bereitschaft der Firmen Elan und Elf gerettet werden und nach 2110 langen Rallyekilometern von Wien nach Brasov war man sich einig: Die Donau-Elan-Elf-Rallye verdient ihren Platz im Reigen der internationalen Wettbewerbe. (Unser Bild zeigt den polnischen Alpine-Fahrer Komornicki).